

Ks. Henryk Szmulewicz

WTST Tarnów

KATEGORIA SZCZĘŚCIA W OPISIE ŻYCIA ZBAWIONYCH W NIEBIE

W encyklice *Spe salvi* Ojciec Święty Benedykt XVI zauważył, że istnieje w człowieku jakiś tajemniczy niepokój czy wręcz lęk przez życie wiecznym – życiem bez końca: „Słowo «życie wieczne» usiłuje nadać imię tej nieznannej a znanej rzeczywistości. Z konieczności jest to określenie niewystarczające, które wywołuje zamieszanie. Określenie «wieczne» budzi w nas bowiem ideę czegoś niekończącego się, i tego się lękamy; kojarzy nam się ze znanym nam życiem, które kochamy i którego nie chcemy utracić, ale jednak równocześnie przynosi ono więcej trudu niż zaspokojenia, a zatem podczas gdy z jednej strony pragniemy go, z drugiej go nie chcemy”¹

Czy w takim razie sytuacja człowieka jest pozbawiona nadziei? Bynajmniej, gdyż sam Jezus przezwycięża ludzki niepokój i lęk, definiując życie wieczne w kategoriach radości i szczęścia: „Znowu (...) was zobaczę i rozraduje się serce wasze, a radości waszej nikt wam nie zdoła odebrać” (J 16,22).

To przekonanie o ścisłym związku pomiędzy szczęściem zbawionych a ich komunią miłości z Chrystusem w niebie jest stałym elementem nauczania Kościoła i refleksji teologów w ciągu wieków. Już św. Augustyn podkreślał, że zbawienie dusz jest „nagrodą za wiarę – dlatego kto może wątpić, iż w wierze, przez miłość czynniej dzień spędzać należy i przy końcu dnia ma się otrzymać nagrodę nie tylko odkupienia naszego ciała, o którym mówi apostoł Paweł, lecz i zbawienie dusz naszych, o którym mówi apostoł Piotr? A jedno i drugie szczęście w tym czasie i w tym śmiertelnym życiu raczej zużywa się w nadziei, niż w rzeczywistości się je posiada”²

Łaska płynąca z Jezusowego odkupienia ukierunkowana jest ostatecznie na oddanie chwały Bogu, co tym samym w doskonały sposób napemnia zbawionych prawdziwym szczęściem. Refleksja teologiczna, będąca owocem współpracy pomiędzy rozumem i wiarą, posługuje się wieloma pojęciami, aby przynajmniej „po części” przybliżyć niewysłowioną tajemnicę tego

¹ Benedykt XVI, Encyklika *Spe salvi* (z 30 listopada 2007 r.), nr 12.

² Św. Augustyn, *Homilie na Ewangelie i Pierwszy List św. Jana, Część Druga*, Warszawa 1977, s. 191.

wszystkiego, co „przygotował Bóg tym, którzy Go miłują” (1 Kor 2,9). Jedną z tych kategorii, dzięki której dokonuje się ów częściowy „opis” celu, od którego zmierza człowiek na drodze wypełnienia przykazania miłości, jest właśnie pojęcie szczęścia.

Rozpocznijmy od krótkiego naszkicowania niektórych poglądów filozoficznych na temat istoty ludzkiego szczęścia (1). Rozważymy następnie życie zbawionych w niebie, odwołując się właśnie do pojęcia szczęścia. Ponieważ prawda o życiu wiecznym posiada w teologii katolickiej bardzo bogaty zakres tematyczny, skoncentrujemy naszą refleksję jedynie wokół czterech następujących motywów szczęśliwego życia zbawionych w niebie: nierozzerwalny związek szczęścia zbawionych z chwałą Boga (2a), nieutralny udział zbawionych w ostatecznym zwycięstwie Chrystusa nad grzechem (2b), stan doskonałej więzi miłości zbawionych z Bogiem Trójjedynym (2c) oraz głęboka wspólnota przyjaźni między zbawionymi – przez Chrystusa, z Chrystusem i w Chrystusie (2d).

I. NIEKTÓRE ŚCIEŻKI FILOZOFICZNEGO DEFINIOWANIA SZCZĘŚCIA

Z wieloznacznością i wieloaspektowością pojęcia szczęście wiąże się trudność jego ścisłego zdefiniowania. W zależności od tego, w czym dana osoba lub dany kierunek ludzkiej myśli dostrzega cel ludzkiego życia, zostaje zdefiniowane pojęcie szczęścia. Ogólnie rzecz ujmując, można wyróżnić dwie grupy definiowania szczęścia, różniące się tym, że jedna z nich „szuka” szczęścia naturalnego (doczesnego), druga zaś – nadprzyrodzonego (ponadczasowego).³

W historii myśli filozoficznej próby definiowania lub opisywania szczęścia idą więc generalnie w dwóch kierunkach: interpretacje subiektywistyczno-relatywistyczne oraz interpretacje obiektywno-absolutyzujące. Pierwszy kierunek łączy szczęście głównie z podmiotowym przeżyciem, drugi – z możliwością osoby ludzkiej do „przekraczania siebie”⁴

³ Por. F.W. Bednarski, *Skrót zarysu teologii (Sumy Teologicznej) św. Tomasza z Akwinu*, Warszawa 2000, s. 163; S. Kowalczyk, *Integralno-personalistyczna koncepcja szczęścia*, „Collectanea Theologica” 46 (1976) z. 3, s. 66. W refleksji nad pojęciem „szczęście” wyodrębnia się także jego sens przednaukowy (znaczenie potoczne) i sens refleksyjno-naukowy. Potocznie szczęście łączone jest z pomyślnością, czyli sprzyjającym losem. Potwierdza to etiologia tego słowa. W świecie greckim szczęście określano jako „dobry los” W życiu religijnym i mitologicznym na oznaczenie szczęścia posługiwano się terminem *eudaimonia*, który wskazywał na zewnętrzne źródło szczęścia – człowiek był szczęśliwy, ponieważ znajdował się pod opieką bóstwa. W języku łacińskim *felicitas* wskazuje również na ziemski sens szczęścia, zaś *beatitudo* wskazuje na wyższe wartości jako źródła szczęścia. Por. W. Tatar-kiewicz, *Pisma z etyki i teorii szczęścia*, Wrocław – Warszawa – Kraków 1992, s. 149-150; A. Gardeil, *Bonheur*, w: *Dictionnaire Théologie Catholique*, t. 2, Paris 1932, s. 987.

⁴ Por. R. Norman, *Szczęście*, w: T. Honderich (red.) *Encyklopedia filozofii*, Poznań 1999, s. 891.

a. Interpretacje subiektywistyczno-relatywistyczne

Pośród subiektywistyczno-relatywistycznych koncepcji szczęścia wymienia się m.in. hedonizm etyczny, hedonizm psychologiczny (wraz z utylitaryzmem) oraz metafizyczno-socjologiczny naturalizm.

– *Hedonizm etyczny*. Kierunek ten (reprezentowany m.in. przez Arystypa z Cyreny oraz Epikura) dostrzega szczęście w przyjemnościach witalistyczno-sensytywnych. Zwolennicy takiego podejścia do celu i sensu życia uważają, że „szczęście polega na doznawaniu przyjemności, a nieszczęście na doznawaniu cierpienia”.⁵ Nie odrzuca się w tym kierunku potrzeby wartości wyższych, tzw. pozytywnych fizycznych i duchowych, ale postrzega się je jako nośniki przyjemności.⁶

Z punktu widzenia filozofii chrześcijańskiej wydaje się, że główna słabość powyższej koncepcji sprowadza się do błędnych założeń odnoszących się do natury ludzkiej. Zwolennicy hedonizmu etycznego redukują bowiem osobę ludzką i jej duchowe bogactwo do aspektu witalno-sensytywnego. Pominięty zostaje zupełnie lub w sposób znaczący ograniczony obszar psychiczno-duchowego życia człowieka.⁷

– *Hedonizm psychologiczny i utylitaryzm*. Zwolennicy hedonizmu psychologicznego i utylitaryzmu uważają, że ludzkie działania i pragnienia są determinowane przez chęć osiągnięcia przyjemności i uniknięcia nieprzyjemności.⁸ Szczęście zostaje tutaj sprowadzone do przyjemności, czyli do stanu intensywnej radości, rozumianego w skali indywidualnej i kolektywnej. Człowiek szczęśliwy to zatem ten, który doznaje „stanu przyjemnego o największej intensywności” Zwolennicy tego kierunku nie odrzucają potrzeby wartości obiektywnych, ale twierdzą, że są one poszukiwane z motywów utylitarnych.⁹

Ogólnie negatywna ocena hedonizmu psychologicznego i utylitaryzmu dokonuje się w ramach filozofii chrześcijańskiej na fundamencie przekonania, że przyjemność, choć ma swoje znaczenie w życiu człowieka, nie powinna być uważana za główny motor jego działań. Ze względu na wyższe wartości, człowiek jest zdolny do altruizmu, a nawet heroizmu. Źródłem szczęścia staje się wówczas nie przyjemność, ale ofiarna służba bliźniemu.¹⁰

– *Metafizyczno-socjologiczny naturalizm*. Idąc tą ścieżką filozoficznego definiowania ludzkiego szczęścia, dostrzega się je w dążeniu i osiągnięciu przez ludzkość społeczeństwa bezklasowego, przy likwidacji własności

⁵ W Tatarkiewicz, *Historia filozofii. Filozofia starożytna i średniowieczna*, t. 1, Warszawa 1999, s. 139.

⁶ Por. tamże, s. 140-141.

⁷ Por. S. Kowalczyk, *Integralno-personalistyczna...*, dz. cyt., s. 69.

⁸ W Tatarkiewicz, *Historia filozofii. Filozofia XIX wieku i współczesna*, t. 3, Warszawa 1999, s. 32-33.

⁹ Tamże, s. 78.

¹⁰ Por. S. Kowalczyk, *Integralno-personalistyczna...*, dz. cyt., s. 70-71.

prywatnej. Pełne szczęście wymaga całkowitego odcięcia się – lub co najmniej przyjęcia postawy obojętnej – wobec wiary i religii.¹¹

Doceniając fakt, iż ta koncepcja dostrzega wartość wspólnotowego wymiaru życia człowieka oraz konieczność solidarności społecznej jako drogi w dążeniu do szczęścia poszczególnych osób, nie można nie zauważyć, iż naturalizm metafizyczno-socjologiczny popada w redukcjonizm ontologiczny. Postrzega bowiem życie psychiczno-duchowe człowieka jako wynik procesów biologiczno-neurologicznych. W konsekwencji idealizuje życie społeczne, ignorując tym samym fakt skażonej natury ludzkiej, która sama z siebie nie jest w stanie podążać za dobrem i osiągnąć szczęścia. Poza tym spojrzenie na kwestię Boga czy ogólnie w religii jako na źródło zniewolenia, jest w tym kontekście przejawem niezrozumienia istoty religijności.¹²

b. Interpretacje obiektywno-absolutyzujące

Druga linia myśli filozoficznej, szukającej definicji ludzkiego szczęścia, zawarta jest w tzw. koncepcjach obiektywno-absolutyzujących. Przedstawicielami tej myśli są m.in. św. Augustyn¹³ i św. Tomasz.¹⁴ Biorąc pod uwagę kategorie chrześcijańskie, główną zaletą ich sposobu definiowania szczęścia jest dostrzeżenie, że „autentyczne szczęście człowieka jest wielokierunkowym i wielopłaszczyznowym rozwojem całej jego osoby, tak w jej aspektach materialno-biologicznych, jak psycho-duchowych”¹⁵ Ostateczne bowiem szczęście osoby możliwe jest tylko w Bogu.¹⁶

Koncepcja obiektywno-absolutyzująca ma więc charakter integralno-personalistyczny, gdyż „człowieka może uszczęśliwić dobro odpowiadające randze ludzkiej osoby; czyli że żyć szczęśliwie, to żyć zgodnie z tym, co stanowi najlepszą część człowieka”¹⁷ Bazę tej koncepcji stanowi antropologia, nawiązująca do myśli Arystotelesa, która uznaje jedność psychofizyczną osoby ludzkiej. Chodzi o uznanie wieloaspektowości natury ludzkiej, w ramach której rozróżnia się: poziom materialny, biologiczno-witalny, sensorywny oraz umysłowy.

Poziomy te służą jako „nośniki” szczęścia ludzkiego. Odpowiednie do nich istnieją wartości, które też mogą być dla człowieka źródłem szczęścia. Są to wartości ekonomiczno-materialne, witalno-sensytywne oraz psychiczno-duchowe. Ostatnie z wymienionych mają charakter obiektywno-transcendentalny, przez co wskazują na eschatologiczny cel szczęścia ludzkiego.¹⁸

¹¹ Por. W. Tatarkiewicz, *Historia filozofii. Filozofia XIX wieku...*, dz. cyt., s. 50-51.

¹² Por. S. Kowalczyk, *Integralno-personalistyczna...*, dz. cyt., s. 71-72.

¹³ Por. W. Tatarkiewicz, *Historia filozofii. Filozofia starożytna i średniowieczna*, Warszawa 2003, s. 200-201.

¹⁴ Por. tamże, s. 280; S. Kowalczyk, *Integralno-personalistyczna...*, dz. cyt., s. 64-65; W. Tatarkiewicz, *Historia filozofii. Filozofia nowożytna do roku 1830*, t. 2, Warszawa 1999, s. 73.

¹⁵ S. Kowalczyk, *Integralno-personalistyczna...*, dz. cyt., s. 72.

¹⁶ Por. W. Tatarkiewicz, *Pisma...*, dz. cyt., s. 263.

¹⁷ S. Kowalczyk, *Integralno-personalistyczna...*, dz. cyt., s. 64.

¹⁸ Por. tamże, s. 73.

Psychofizyczna jedność osoby ludzkiej sprawia, że człowiek może doświadczyć szczęścia już w doczesności. Obecność wartości ekonomicznych, witalno-sensytywnych i afektywnych stanowi środek, który służy doskonaleniu się osoby ludzkiej. Oddziałują one na stronę intelektualną i wolitywną człowieka tak, że otwierają mu drogę do szukania wartości poznawczo-intelektualnych i etycznych oraz prowokują otwarcie na wartości obiektywno-eschatologiczne. Dlatego szczęście jest w tym kontekście interpretowane jako fenomen integralno-osobowy, aktywizujący całą osobę ludzką.¹⁹

Innymi słowy, obok życia doczesnego, człowiek otwarty jest na szczęście pozbawione ograniczeń czasowych i ontycznych: „Osoba ludzka dzięki intelektowi otwarta jest na nieskończoną prawdę, dzięki woli oczekuje nieskończonej miłości. Tak więc eschatologiczne szczęście człowieka, polegające na spotkaniu z absolutną prawdą i najwyższym dobrem, posiada wymiar transcendentny”.²⁰

II. NAGRODA W NIEBIE: SZCZĘŚCIE ZBAWIONYCH JAK UDZIAŁ W CHWALE BOŻEJ

Jezus jest drogą do domu Ojca: „A gdy odejdę i przygotuję wam miejsce, przyjdę powtórnie i zabiorę was do siebie, abyście i wy byli tam, gdzie Ja jestem. Znaiecie drogę, dokąd Ja idę. Odezwał się do Niego Tomasz: «Panie, nie wiemy, dokąd idziesz. Jak więc możemy znać drogę?» Odpowiedział mu Jezus: «Ja jestem drogą i prawdą, i życiem. Nikt nie przychodzi do Ojca inaczej, jak tylko przeze Mnie»” (J 14,3-6).

W życiu doczesnym człowiek wchodzi w relacje z Chrystusem przez wiarę. Przyjęcie Jego osoby i Jego słów zapoczątkowuje w człowieku życie wieczne: „Kto słucha słowa mego i wierzy w Tego, który mnie posłał, ma życie wieczne i nie idzie na sąd, lecz ze śmierci przeszedł do życia” (J 5,24). Nadprzyrodzona wiara wprowadza człowieka w dynamizm życia Boga Trójjedynego. Wiara jest bowiem przyjęciem Osoby, przez którą możliwy staje się dostęp do Ojca-Źródła życia wiecznego: „Kto mnie (Chrystusa) zobaczył, zobaczył także i Ojca” (J14,9).

Wiara jest antycypacją udziału w chwale wiecznego Boga. Św. Jan stwierdza, że „Boga nikt nigdy nie widział, Ten Jednorodzony Syn, który jest w łonie Ojca (o Nim) pouczył” (J 1,18). Ewangelie ukazują Jezusa jako Tego, który jest drogą; jest Tym, który zamierza doprowadzić ludzi do pełnego widzenia Ojca. Jezus obiecuje ludziom „czystego serca”, iż będą „oglądać Boga” (Mt 5,8). Tym zaś, którzy nie chcą wierzyć w Niego, grozi, że „nie ujrzą życia” (J 3,36). Poucza w ten sposób, że integralną częścią życia wiecznego jest szczęście płynące z poznania i miłowania Boga i Jego samego: „A to jest życie wieczne: aby znali Ciebie, jedynego prawdziwego Boga, oraz Tego, którego posłałeś, Jezusa Chrystusa” (J 17,3).

¹⁹ Por. tamże, s. 77-78.

²⁰ Tamże, s. 78; Por. J.L. Archambault, *Aktualność życia wiecznego*, „Communio” 12 (1992) nr 1, s. 73.

Możliwość szczęśliwego udziału w chwale Trójcy Świętej w niebie jest darem Bożej Opatrzności, która z miłości do człowieka prowadzi go do życia wiecznego. Dlatego zjednoczenie człowieka z Chrystusem w niebie będzie stanowić nagrodę dla człowieka, który kierował się w swoim życiu przykazaniem miłości.

a. Nierozzerwalny związek szczęścia zbawionych z chwałą Boga

Na podstawie objawienia biblijnego oraz świadków Tradycji, już Symbol Toledański (r. 675) ukazuje eschatologiczne szczęście zbawionych w jego ścisłym powiązaniu z tajemnicą Bożej chwały w niebie. Wspólnota zbawionych z Trójcą Świętą to pełnia zbawienia w Jezusie Chrystusie, który „kluczem” miłości otworzył bramy królestwa niebieskiego: „Wierzymy, że święty i katolicki Kościół, nabyty za cenę Jego krwi, wspólnie z Nim panować będzie na zawsze. (...) O to jedno trzeba tylko modlić się i prosić, aby (...) uczynił nas uczestnikami królestwa swego, abyśmy przez tę wiarę, którą z Nim się łączymy, z Nim panowali na zawsze”.²¹

Z kolei XV Sobór Powszechny w Vienne (l. 1311-1312), potwierdzając naukę zawartą w Symbolu Toledańskim, odrzucił opinię, głoszoną przez beguardów i beginek, jakoby „każda rozumna natura jest sama z siebie według własnej istoty szczęśliwa, i że dusza nie potrzebuje żadnego światła chwały, które by ją podnosiło do oglądania Boga i szczęśliwego cieszenia się Nim”²²

Także Pius XII w encyklice *Mystici Corporis* (r. 1943) przypomniał, że „błogosławioną wizją (...) w sposób wprost niewypowiedziany, będziemy godni oczyma duszy, zapatrzonymi w nową siłę światła nadprzyrodzonego, oglądać Ojca, Syna i Ducha Świętego, być przez całą wieczność najbliższymi świadkami pochodzenia osób boskich i cieszyć się szczęściem najzupełniej podobnym do tego, jakim szczęśliwa jest Najświętsza i Nierozdzielna Trójca”.²³

Ten sam kierunek definiowania szczęścia zbawionych w kategorii daru przebywania w chwale Trójcy Świętej znajdujemy we współczesnym nauczaniu Kościoła. Sługa Boży Jan Paweł II wielokrotnie podkreślał, że dialektyka wiecznego dynamizmu Trójcy Świętej znajduje swoje odzwierciedlenie w człowieku, który został obdarowany „zarodem wieczności”, gdyż jest „obrazem i podobieństwem Bożym” Osoba ludzka złączona jest relacjami bytowymi z Osobami Bożymi. Relacje te w języku teologicznym wyraża m.in. idea uczestnictwa w Bożej chwale. Człowiek został z miłości stworzony i z miłości powołany przez Boga, by stał się uczestnikiem boskiej natury, by zobaczyć Boga „twarzą w twarz”, tj. „od wewnątrz” – poprzez widzenie istoty Boga i uczestnictwo w Jego wewnętrznym życiu, a więc życiu Boga Ojca, Jego Syna i Ducha Świętego. Człowiek – osoba definitywnie może się zrealizować tylko w Bogu, czyli w komunii miłości Trzech Osób Boskich.²⁴

²¹ BF IX, 26.

²² BF VIII, 107.

²³ Pius XII, *Mystici Corporis*, Londyn 1945, s. 68.

²⁴ Por. Jan Paweł II, „*Niebo*” jako pełnia życia z Bogiem, „L'Osservatore Romano” 11 (1999) s. 28.

Podobnie *Katechizm Kościoła katolickiego* podkreśla, że plany Bożej Opatrzności wychodzą naprzeciw ludzkiemu pragnieniu szczęścia. Nie negując wartości dóbr doczesnych, człowiek może i powinien oczekiwać szczęścia doskonałego i wiecznego. Usobieniem zaś tak pojętego szczęścia jest Jezus Chrystus – Jedyne Odkupiciel człowieka. On jest źródłem i kresem ludzkich pragnień. Pełne zjednoczenie z Nim w niebie, do którego człowiek przygotowuje się w doczesności, będzie szczęściem w miłości – bez końca i bez skazy. Chrystus wprowadzi bowiem człowieka w „wewnątrztrynitarny dialog miłości” To właśnie nieskończone i doskonałe szczęście z Trójcą Świętą, tę komunię życia i miłości z Bogiem w Jego chwale, wraz z Dziewicą Maryją, aniołami i wszystkimi świętymi, Kościół nazywa „niebem”.²⁵

Idąc za nauczaniem Kościoła, refleksja teologów potwierdza, że uwięzieniem trudu zachowania w życiu doczesnym przykazania miłości jest szczęście zbawionych w niebie, które jest jednocześnie uczestnictwem w chwale samego Boga. Specyfika tego uczestnictwa „jest wyrażona w uwielbionym życiu Chrystusa, który po zmartwychwstaniu żyje i wraca do pełni tej chwały, którą miał od początku (por. J 17,5)”.²⁶

Bóg pomaga wszystkim, aby kierując się miłością do Boga i bliźniego, mogli uczestniczyć w chwale Zmartwychwstałego, a ostatecznie, „aby sam Syn stał się pierwotnym między wielu braćmi. Fakt, że chwała synów niejako warunkuje synostwo Syna (bez ich dojścia do chwały On sam nie mógłby stać się pierwotnym między wielu braćmi), jest dla wierzących jeszcze jednym źródłem pewności całkowitej realizacji Bożego planu. Okazuje się ona pewna nie tylko dlatego, że jej dwa pierwsze etapy: powołanie i usprawiedliwienie, już nastąpiły (...), ale przede wszystkim dlatego, że pośrodku cierpień także etap końcowy: obdarzenie chwałą, został już zainicjowany”²⁷

Warto w tym miejscu podkreślić, że szczęście zbawionych w niebie będzie doskonałe, gdyż jego źródłem będzie doskonałe szczęście istniejące w Tajemnicy Trójcy Świętej. Personalistyczne spojrzenie na wewnętrzną rzeczywistość życia Boga zwraca uwagę na relacje, jakie zachodzą między poszczególnymi Osobami Bożymi. W Trójcy Świętej każda Osoba zachowuje swoją całkowitą samoistność dzięki absolutnemu odniesieniu: „Osoba w Trójcy jest sobą dzięki całkowitemu i absolutnemu darowaniu się w Drugim (totalne samoobdarowanie się, absolutny altruizm), czyli przez Drugą Osobę, przez utworzenie «obszaru» międzypersonalnego”²⁸

Bóg sam w sobie jest Bytem doskonałym, a przez to i szczęśliwym. Oznacza to, że „Osoba dla Osoby w Trójcy jest – każda na swój sposób – niewyczerpalna w swym świecie i zawsze *in actu*. To wszystko – ruchem

²⁵ Por. KKK 1024.

²⁶ A. Sielepin, *Chrystus pośród nas, nadzieja chwały*, Sandomierz 1966, s. 230.

²⁷ A. Gieniusz, *Cierpienia obecnego czasu nie stanowią zagrożenia dla chwały, która ma się w nas objawić*, „Collectanea Theologica” 69 (1999) z. 3, s. 44-45.

²⁸ Cz. S. Bartnik, *Dogmatyka katolicka*, Lublin 1999, s. 223.

zwrotnym – realizuje Osobę”.²⁹ Innymi słowy, relacje w Trójcy Świętej są wieczne. Oznacza to, że „Osoby Boże są wiecznie Wszystkim, całym Istnieniem, Bytem, Życiem, Spełnieniem, a jednocześnie realizują się, aktualizują, spełniają; są wiecznym Stanem i zarazem Aktem”.³⁰

Teologowie są zgodni, że życie doczesne jest przygotowaniem do chwały w niebie. Uszczęśliwiająca komunika człowieka z Bogiem poprzez udział w Jego Boskiej chwale będzie najwyższym dopełnieniem doczesnego „rozwoju łaski w duszy człowieka, miłości do Boga i jedności z Trójcą Świętą”.³¹ Przygotowanie do chwały w niebie dokonuje się szczególnie przez sakramenty. Karmiony Ciałem i Krwią Chrystusa w Eucharystii człowiek należy już do Ciała Chrystusa. Gdy zmartwychwstanie w dniu ostatecznym, „razem z Nim ukaże się w chwale” (por. Kol 3,4).³²

Boża Opatrzność, pełna mądrości i miłości, sprawia, że odkupiony człowiek już teraz, w życiu doczesnym, zaczyna „myśleć po Bożemu, kochać tak jak sam Bóg kocha, uczestniczyć w Jego Świętości, stawać się człowiekiem bardziej uduchowionym, żyć życiem samej Trójcy Świętej”.³³ Tak rozpoczyna się między człowiekiem a Chrystusem zbawcza miłość, a człowiek staje się „duchową świątynią” w perspektywie przyszłego udziału w wiecznej chwale Boga.³⁴

b. Ostateczne zwycięstwo nad grzechem

Pełne szczęścia uczestnictwo w odwiecznym procesie rodzenia Syna Bożego i pochodzenie Ducha Świętego od Ojca i Syna dokonać się może jedynie przez pośrednictwo Jezusa Chrystusa.³⁵ Jako „drugi Adam”, Jezus ukazał, że człowiek jest „odbiciem Boga nie tylko na płaszczyźnie bytowania naturalnego i stwórczego, ale także na płaszczyźnie bytowania nadnaturalnego i zbawczego, czyli na płaszczyźnie ponadnaturalnej, ponadczasowej i ponadbiologicznej. Chrystus przez swoje misteria zbawcze umożliwił człowiekowi wejście w nieograniczoność prawdy i dobra, to upodobnienie do bóstwa Syna, to ponad zrozumiałe zjednoczenie z Osobami Boskimi”.³⁶

Zgodnie z planem Bożej Opatrzności w niebie jako eschatologicznym królestwie Chrystusa akt nadprzyrodzonej wiary zostanie jakby usunięty, gdyż rozpocznie się wieczne intuitywne, bezpośrednie i „twarzą w twarz”

²⁹ Tamże, s. 224.

³⁰ Tamże, s. 225.

³¹ S. Urbański, *Chrystus – tęsknota za świętością czy doświadczenie Boga?*, „Częstochowskie Studia Teologiczne” XXV (1997) s. 78.

³² „Eschatologiczna pełnia chwały, do jakiej powołana jest natura ludzka, to „Udział w egzystencji Bożej. Okaże się ona w momencie paruzji, niosącej w sobie całą pełnię objawienia Bożego” R. Wiśniowiecki, *Chrystologiczna pełnia objawienia*, „Studia Warmińskie” XXXI (1994) s. 221.

³³ L. Balter, „Ty jesteś tym człowiekiem” (2 Sm 12,7). *Z problematyki usprawiedliwienia człowieka grzesznego*, „Communio” 10 (1990) nr 1, s. 35.

³⁴ Por. tamże, s. 36.

³⁵ Por. DJ 15; J. Luzzaraga, *Życie wieczne w pismach św. Jana*, „Communio” 12 (1992) nr 1, s. 24-25.

³⁶ W. Granat, *Personalizm. Teologia osoby ludzkiej*, Poznań 1985, s. 435.

(por. 1 Kor 13,12) widzenie i radowanie się Bogiem bez pośrednictwa stworzeń. Pozostanie miłość.³⁷ Nieprzypadkowo więc w refleksji teologicznej to właśnie miłość jako stan wykluczający jakikolwiek grzech jest istotnym przymiotem wizji beatyfikacyjnej (*visio beatifica*), czyli uszczęśliwiającego widzenia Boga w niebie.

Grzech jest stanem nieprzyjaźni człowieka wobec Boga i ludzi między sobą. Ponieważ niebo jest owocem zwycięstwa Jezusa nad grzechem, szczęśliwe zjednoczenie z Chrystusem w niebie będzie dla zbawionych stanem doskonałej przyjaźni z Bogiem i między sobą – bez jakiegokolwiek skazy. W sensie negatywnym oznacza to bezgrzeszność każdego zbawionego, brak zewnętrznych czynników zła, zaś w sensie pozytywnym – doskonałość bytu ludzkiego. Między bezgrzesznością a doskonałością istnieje ścisły związek: doskonałość implikuje bezgrzeszność.

Bóg jest absolutnie bezgrzeszny. Jest nieograniczenie doskonały. Jest „Pełnią Osobową bytu, istnienia i życia. Jest Kimś, Żyjącym, Samoistniejącym, Wiecznie Bytującym, Nieskończenie Duchowym, Spełnionym bez reszty, Wartością wartości”.³⁸ W znaczeniu absolutnym doskonałość (świętość) oraz bezgrzeszność przysługuje tylko Absolutowi-Bogu. Bóg udziela jednak stworzeniom-ludziom daru, aby mogli uczestniczyć w Jego doskonałości ontologicznej i moralnej. Człowiek zbawiony w pełni to zatem ten, który uczestniczy w doskonałości Trójcy Świętej. Dokonuje się to przez pośrednictwo Jezusa Chrystusa.³⁹

Dar szczęścia w niebie przez udział w chwale Bożej stanowi owoc uwolnienia rodzaju ludzkiego z grzechu przez dokonane przez Chrystusa odkupienie. Szczęście w niebie jest jednocześnie owocem współpracy z łaską wysłuchaną przez Jezusa, Jedyne Odkupiciela. Zbawieni będą szczęśliwi w pełnej świadomości, że zasłużyli na udział w chwale Bożej dzięki temu, że w życiu doczesnym, zachowując przykazanie miłości, włączyli się w zwycięstwo Jezusa nad grzechem.

Taka wizja nieba stanowi potwierdzenie, że „wrogiem” prawdziwego szczęścia człowieka jest grzech, gdyż niszczy jego więź miłości z Bogiem i z drugim człowiekiem. Obrazuje to sytuacja rajskiego buntu (por. Rdz 2,18). Grzech jest odrzuceniem miłości Boga, czyli – mówiąc językiem proroków – zerwaniem duchowego węzła małżeńskiego (por. Ez 16; Jr 3-4). Wprowadza dezintegrację do wnętrza osobowej i dialogicznej struktury człowieka. Zakłóca jego odniesienie do Boga-Stwórcy i Zbawcy, do drugie-

³⁷ Por. BF VIII 109.

³⁸ Cz.S. Bartnik, *Dogmatyka...*, dz. cyt., s. 130.

³⁹ Por. W. Granat, *Bóg Jeden w Trójcy Osób. Dogmatyka katolicka*, t.1, Lublin 1962, s. 207. Warto w tym kontekście przypomnieć, iż w odniesieniu do człowieka, bezgrzeszność ujmowana jest w dwóch aspektach: jako bezgrzeszność faktyczna, zwana również następczą, oraz bezgrzeszność uprzednia. Bezgrzeszność faktyczna oznacza brak grzechów, zarówno ciężkich, jak i lekkich. Bezgrzeszność uprzednia jest rozumiana jako pewien stan, wynikający z zasad lub motywów metafizycznych (absolutnie koniecznych), fizycznych (natura psychiki) czy też praw moralnych (stałe zasady postępowania istot wolnych).

go człowieka, do samego siebie i do otaczającego świata.⁴⁰ Grzech sprawia, że „w miejsce personalistycznych odniesień wkracza reistyczne i instrumentalne traktowanie człowieka i świata”⁴¹

Nowy Testament przedstawia tragizm grzechu jako akt przeciwny Zbawicielowi. „Symbolem” grzechu jest „agresywność” wielu ludzi wobec Jezusa (por. J 3,19nn). Wrogość wobec Zbawiciela ilustrują takie nowotestamentalne wyrażenia, jak: „deptanie Słowa Bożego”, „zbeszczeszczanie Krwi Przymierza”, „obelżywe zachowanie się wobec Ducha Łaski” (Hbr 10,29-31).⁴²

Ostateczny udział w chwale Bożej wyklucza stan grzechu. Chodzi o tzw. bezgrzeszność uprzednią, czyli że stan łaski (wolności od grzechu) jest warunkiem osiągnięcia zbawienia w niebie. Zbawieni są w pełni odrodzeni do „dziedzictwa niezniszczalnego i niepokalanego” (1 P 1,4). Przebywając w królestwie Chrystusa, wiedzą, że jest to dla nich nagroda za ich zwycięstwo nad grzechem w życiu doczesnym. W eschatologicznym królestwie Chrystusa nigdy już „nie zgrzeszą; ich dziedzictwo jest niezniszczalne i w ogóle jest dla nich rzeczą niemożliwą jakikolwiek grzech popełnić, gdyż dziedzictwo jest nieskalane”⁴³

Wejście z grzechem do królestwa Chrystusa jest niemożliwe, czyli że szczęśliwość jest tam doskonała.⁴⁴ Tak jest „zapisane” w planach Bożej Opatrzności, które to plany są planami miłości, a nie grzechu. Dlatego życie wieczne zbawionych polega na doskonałych relacjach przyjaźni między nimi a Bogiem oraz całym odnowionym stworzeniem. Myśl tę wyraża św. Paweł: „I was, którzyście byli niegdyś obcymi [dla Boga] i [Jego] wrogami przez sposób myślenia i wasze złe czyny, teraz znów pojednał w doczesnym Jego ciebie przez śmierć, by stawić was wobec siebie jako świętych i nieskalanych i nienaganych” (Kol 1,21; por. Ef 2,14-16).⁴⁵

Życie błogosławionych – szczęśliwych – w niebie polega na posiadaniu w pełni owoców odkupienia dokonanego przez Chrystusa, który włącza do niebieskiej chwały Boga tych, którzy postępowali zgodnie z przykazaniem miłości.⁴⁶ To Chrystus jest przyczyną zasługującą, główną przyczyną sprawczą, wzorem i celem świętości człowieka opartej na miłości. Jest przyczyną zasługującą, ponieważ przywrócił utraconą przyjaźń między Bogiem a człowiekiem. Przez swoją śmierć i zmartwychwstanie, podjęte z miłości i posłuszeństwa, zadośćuczynił za grzechy człowieka i przemienił go w „nowe stworzenie”⁴⁷

⁴⁰ Por. L. Balter, *Nadzieja życia wiecznego skonkretyzowana w śmierci i zmartwychwstaniu człowieka*, „Communio” 4 (1984) s. 78.

⁴¹ Tamże, s. 85.

⁴² Por. S. Rosik, *Grzech w świetle antropologii biblijnej*, „Częstochowskie Studia Teologiczne” 14 (1986) s. 83-85.

⁴³ W Granat, *Ku człowiekowi i Bogu w Chrystusie. Zarys dogmatyki katolickiej*, t. 2, Lublin 1972, s. 561.

⁴⁴ Por. tamże.

⁴⁵ S. Rosik, *Grzech...*, dz. cyt., s. 93.

⁴⁶ Por. KKK 1026.

⁴⁷ Por. BF VII, 65; S. Rosik, *Grzech...* dz. cyt., s. 93; F.C. Ferreira, *Życie ziemskie a życie wieczne*, „Communio” 12 (1992) nr 1, s. 42-43.

Chrystus jest więc przyczyną sprawczą świętości człowieka przez miłość. Jest szafarzem przekształcającej człowieka łaski, pozwalającej mu na uczestnictwo w wizji uszczęśliwiającej: „Beze mnie nic nie możecie uczynić” (J 15,5).⁴⁸

Ontologiczne i moralne przekształcenie człowieka przez miłość, mające swój kres w niebie, rozpoczyna się już w doczesnej historii człowieka.⁴⁹ Ale osiągnięcie nieba „nie zatrzyma” rozwoju człowieka w miłości. Człowiek zbawiony będzie jakby nieustannie podejmował zaofiarowane mu zjednoczenie zbawcze o bezkresnych możliwościach rozwojowych.⁵⁰ Wieczne i szczęśliwe zjednoczenie człowieka z Chrystusem w Jego królestwie nie będzie miało żadnych braków. Nie dopuszcza więc faktu grzechu ani możliwości jego popełnienia.

c. Doskonała więź miłości z Bogiem Trójjedynym

Pojęcie „doskonałości” wskazuje najpierw na doskonałość ontologiczną, która oznacza hierarchicznie wyższy byt lub formę bytu w stosunku do niższego albo też aktualizację możliwości bytowej. Drugi rodzaj to doskonałość moralna, stanowiąca realizację określonych wartości. Trzeci – to doskonałość estetyczna, rozumiana jako pewna spójna, wykończona całość. W rozważaniach teologicznych w pojęciu doskonałości również podkreśla się doskonałość bytowo-substancjalną oraz doskonałość moralną, która wyraża się w działaniu w miłości najdoskonalszej.⁵¹ Z doskonałością w obu znaczeniach ściśle związana jest świętość. Oba te terminy – doskonałość i świętość – często używane są w tym samym znaczeniu, chociaż nie są tożsame.⁵²

W kontekście szczęśliwego udziału zbawionych w chwale Boga, w pojęciu doskonałości należy podkreślić cechę nieutralności tego udziału. Królestwo Chrystusa to królestwo wieczne. W sensie ścisłym „wieczność” to cecha przysługująca Bogu. W tradycji filozoficzno-teologicznej (przyjętej za Boecjuszem i św. Tomaszem), „wieczność” jest określana jako „równoczesne, doskonałe i bezkresne posiadanie pełni życia”.⁵³ Tak rozumiana „wieczność” przysługuje tylko samemu Bogu. W teologii określa się ją także za pomocą pojęcia „wiekuistości”

Wiekuistość Boga w Trójcy Jedynej oznacza trwanie absolutne, nieograniczone, niemające ani początku, ani końca. W sensie negatywnym, oznacza brak jakiegokolwiek przemijania i czasu, ponieważ „natura Boża

⁴⁸ Por. W. Urmanowicz, *Istota świętości chrześcijańskiej*, „Studia Theologica Varsoviensia” 7 (1969) nr 2, s. 140.

⁴⁹ Por. Jan Paweł II, *Życie chrześcijańskie jako droga do pełnej komunii z Bogiem*, „L'Osservatore Romano” 20 (1999) nr 11 s. 31.

⁵⁰ Por. A. Marchetti, *Teologia życia duchowego*, t. 1, Kraków 1996, s. 88-90; A. Iniesta, *Jezus Chrystus-herold szczęśliwości*, „Communio” 6 (1986) nr 5, s. 3-5; A. Leonard, *Bóg pozwolił nam zasiąść w niebie*, „Communio” 1(1987), s. 117-118.

⁵¹ Por. W. Słomka., *Doskonałość*, w: R. Łukaszyk (red.) *Encyklopedia katolicka*, t. 4, Lublin 1983, s. 147.

⁵² Por. W. Granat, *Świętość jako istotna wartość chrześcijańska*, „Ateneum Kapłańskie” 63 (1971) z. 2, s. 186.

⁵³ W. Granat, *Eschatologia. Rzeczy ostateczne człowieka i świata. Dogmatyka katolicka*, t. 8, Lublin 1962, s. 177.

nie ma początku, międzyczasu, terażniejszości (właściwej) ani końca. (...) Nie ma fluktuacji istnieniowej, sekwencji, stopni, następstwa (ontycznego i działaniowego). Jest to absolutna pełnia «teraz» (*nunc*), ale pojmowanego ciągle metaforycznie”.⁵⁴

Ten właśnie wiekuisty Bóg w Trójcy Świętej Jedyny jest – i pozostanie na zawsze – źródłem doskonałego i nieutralnego szczęścia zbawionych. Teologia katolicka korzysta głównie z trzech pojęć, by wyrazić przedmiot istotny wiekuistego szczęścia: widzenie Bożej istoty, miłość nieskończonego dobra i radość z jego posiadania. Z kategorii „widzenia istoty Bożej” należy wykluczyć wszelkie niedoskonałe poznanie; czy to zdobywane w sposób naturalny na podstawie rzeczy stworzonych, czy też poznanie przez wiarę lub nawet doświadczenie mistyczne.

Szczęście płynące z „widzenia Bożej istoty” oznacza nade wszystko aktywną łączność władz poznawczych człowieka z wewnętrznym życiem Boga. Chodzi więc o jakieś bezpośrednie poznanie Boga jakby „od wewnątrz” Jego Boskiej Tajemnicy. Będą wówczas widziane jasno Boże Osoby, posiadające liczbowo jedną naturę bóstwa; będzie poznana Opatrzność Boża nie z działań, lecz w jej zakrytych obecnie planach. „Widzenie Bożej istoty” nie będzie poznaniem prawdy na sposób ludzki, lecz dzięki pomocy nadprzyrodzonej, zwanej „światłem chwały” („*lumen gloriae*”). Usprawni ono władze poznawcze istot rozumnych do tego, by mogły poznawać „po Bożemu”

Taki jest więc kolejny element pełnego miłości planu Bożej Opatrzności, aby udział w chwale Bożej był dla zbawionych źródłem doskonałego, bezkresnego, nieprzemijającego i nieutralnego stanu przyjaźni – przez Chrystusa, z Chrystusem i w Chrystusie. Plan Bożej Opatrzności zmierza ku temu, aby w tej przyjaźni jakby spotykały się ze sobą czas (skończoność, przygodność) i wieczność. Przez zjednoczenie z Bogiem w Trójcy zbawieni „otrzymają od Niego trwanie bez końca, najpierw duszy, a następnie ciała”⁵⁵

Ten Boży plan opiera się na fakcie istnienia bytowych relacji między odrębnym i niepowtarzalnym bytem człowieka a doskonałym i wiecznym bytem Boga w Trójcy Świętej Jedynym. Ostatecznie zaś opiera się na fakcie odkupienia człowieka przez Chrystusa, który sam jest Niebem dla człowieka, ponieważ stanowi miejsce (niezredukowane do jakiejś przestrzeni) zjednoczenia się człowieka z całą Trójcą Świętą w pełni miłości i przyjaźni.⁵⁶

⁵⁴ Cz.S. Bartnik, *Dogmatyka...* dz. cyt., s. 129; Por. W. Granat, *Bóg Jeden...*, dz. cyt., s. 191-197; W. Hanc, *Życie wieczne jako centralna idea eschatologii*, „Ateneum Kapłańskie” 74 (1982) z. 1, s. 46.

⁵⁵ W. Granat, *Personalizm...* dz. cyt., s. 455; Por. J.L. Archambault, *Aktualność...*, dz. cyt., s. 73; R. Penna, *Pełnia czasów a chrześcijańska teologia historii*, „Communio” 20 (2000) nr 4, s. 6-7; R.E. Rogowski, *Tendencje współczesnej eschatologii*, „Ateneum Kapłańskie” 74 (1982) z. 1, s. 22; A. Skowronek, *Eschatologiczny wymiar teologii a eschatologia*, „Ateneum Kapłańskie” 74 (1982) z. 1, s. 13-14.

⁵⁶ Por. Cz.S. Bartnik, *Wieczne trwanie istoty ludzkiej w świetle filozofii i teologii*, „Ateneum Kapłańskie” 74 (1982) z. 2, s. 165-166.

Plany Bożej Opatrzności przenika miłość Boga Stwórcy do całego rodzaju ludzkiego. Dzięki Chrystusowi, w Chrystusie i przez Chrystusa zbawieni na zawsze będą szczęśliwi w stanie przyjaźni z Bogiem. Zbawieni będą rzeczywiście szczęśliwi z powodu tej przyjaźni z Bogiem, chociaż należy pamiętać, iż nie będą w stanie poznać do końca natury Boga w Trójcy Jedynej. On bowiem zawsze pozostanie niezgłębioną Tajemnicą, zachowującą swą odrębność.

Chrystocentryczny charakter szczęścia zbawionych wskazuje, że w ich nowym życiu (w niebie) nie będzie wnioskowania w oparciu o tzw. dowody. Już to będzie dla zbawionych powodem szczęścia, gdy bez pośrednictwa rzeczy stworzonych będą zdobywać coraz większą wiedzę o Bogu, a tym samym pogłębiać się w nich będzie przyjaźń – dzięki i ze względu na Chrystusa.⁵⁷

Teologiczna interpretacja wizji beatyfikicznej wskazuje, że pomiędzy Bogiem a poszczególnym zbawionym dokona się zbawczy dialog z Chrystusem – w Duchu Świętym. Ponieważ pojęcia „oglądania Boga” nie rozumie się w teologii w sensie obiektywno-przedmiotowym (jakoby Bóg stanowił przedmiot w relacji stworzenie – Stwórca), należy go rozumieć właśnie w sensie personalistycznym. W tym znaczeniu osobista i indywidualna więź przyjaźni, miłości, poznania i życia z Chrystusem będzie dla zbawionych wypełnieniem ich doczesnej nadziei „oglądania Boga” w Jego chwale.⁵⁸

Innymi słowy, doskonałe poznanie Chrystusa w niebie wiąże się ściśle z doskonałą ku Niemu miłością ze strony wszystkich zbawionych. Przypomnijmy: wiara zapoczątkowuje rzeczywistość nieba w człowieku już w doczesności.⁵⁹ Wiara pośród doczesności zapoczątkowuje i tworzy więź przyjaźni człowieka z Trójcą Świętą. Człowiek poprzez wiarę „rodzi się” do przyjaźni z Bogiem, która osiągnie swoją pełnię w niebie. Dlatego chrzest, który jest zanurzeniem w śmierci i zmartwychwstaniu Chrystusa, rozpoczyna zjednoczenie człowieka z Odkupicielem, co w Piśmie Świętym zostało wyrażone przez św. Pawła jako „bycie w Chrystusie” (por. Rz 6,3). Pełne zjednoczenie z Chrystusem w chwale Bożej nieba trafnie oddaje ta sama formuła św. Pawła: „być z Chrystusem” (por. Flp 1,23; 1 Tes 5,10; 2 Kor 12,4; J 14,3).⁶⁰ Wiara i nadzieja nie tyle przeminą (w sensie „zostaną zniszczone”), ile raczej staną się wyrazem miłości i przyjaźni.⁶¹

W planach Bożej Opatrzności nie ma innego uwieńczenia wiary i nadziei jak właśnie miłość. Człowiek oczekuje bowiem trwałego szczęścia. Pełną odpowiedzią na to pragnienie będzie Chrystus, który jest dla człowieka Dobrem trwałym, zaspakajającym wszelkie jego pragnienia.⁶² Chrystus spełni w swym eschatologicznym królestwie wszelkie kryteria doskonałego

⁵⁷ Por. W. Granat, *Eschatologia...*, dz. cyt., s. 143-144; M. Schmaus, *Wiara Kościoła. Bóg udoskonający przez Chrystusa – eschatologia*, Gdańsk – Oliwa 1993, s. 88.

⁵⁸ M. Schmaus, *Wiara Kościoła...*, dz. cyt., s. 87-88.

⁵⁹ Por. KKK 1254.

⁶⁰ Por. M. Schmaus, *Wiara Kościoła...*, dz. cyt., s. 84.

⁶¹ Por. KKK 2090.

⁶² Por. J. Ratzinger, *Nadzieja*, „Communio” 4 (1984) s. 6.

bytu. Będzie źródłem trwałego szczęścia dla człowieka – tego szczęścia, którego człowiek w życiu doczesnym oczekuje w wierze i nadziei.⁶³ Jezus Chrystus jakby personifikuje dar życia wiecznego. Pełne zjednoczenie z Nim będzie stanowić dla człowieka Dobro trwałe, a tym samym źródło szczęścia bezkresnego w przyjaźni i miłości.⁶⁴

Chrystus obdarzy człowieka życiem wiecznym, wprowadzając go w „dom wiekiuity”: „Wiemy bowiem, że jeśli nawet zniszczy nasz przybytek doczesnego zamieszkania, będziemy mieli mieszkanie od Boga, dom nie ręką uczyniony, lecz wiecznie trwały w niebie” (2 Kor 5,1). To zjednoczenie z Chrystusem będzie „dziedzictwem trwałym”: „Błogosławiony Bóg (...) zrodził nas (...) do dziedzictwa niezniszczalnego, niepokalanego i niewiędnącego, które zachowane jest dla was w niebie” (1 P 1,3-4). Szczęście w zjednoczeniu z Chrystusem w miłości będzie „niewiędnącym wieńcem chwały” (1 P 5,4). Bo trwałą jest tylko miłość.⁶⁵

Bóg objawił się jako miłość, która udziela się stworzeniom: „Bóg jest miłością; kto trwa w miłości, trwa w Bogu, a Bóg trwa w nim” (1 J 4,16). Miłość Bożą należy rozumieć jako dynamizm Boga, który obdarowuje bezinteresownie dobrem, najpierw siebie samego jako Trójca Święta, potem dzielącego się dobrem ze stworzeniem.⁶⁶ Miłość jest więc życiem, które Ojciec ma „w sobie” (por. J 5,26; Ap 4,9n) i którym dzieli się ze swoim Synem, który „też żyje” – „żyje na wieki wieków” (por. Ap 1,18; 2,8). Z kolei Syn-Dawca życia, mocą Ducha Świętego przekazuje je ludziom.⁶⁷

d. Wspólnota przyjaźni ze wszystkimi zbawionymi w Chrystusie

W niebiańskim szczęściu będzie miało miejsce ściśle powiązanie tego, co osobiste, z tym, co wspólnotowe. Zapowiedzią i znakiem wspólnotowego wymiaru szczęścia w niebie jest tajemnica Kościoła, a szczególnie obecność Chrystusa w sakramencie Eucharystii, która stanowi „zadatek przyszłej chwały” Eucharystia jest „pokarmem nieśmiertelności” i „chlebem dającym życie wieczne” Eucharystia wskazuje na Chrystusa jako źródło życia wiecznego: „Kto spożywa ten chleb, będzie żył na wieki” (J 6,34), „Kto spożywa ciało moje i pije krew moją ma życie wieczne, a ja go wskreszę w dniu ostatecznym” (J 6,54).⁶⁸

Eucharystia jest zapowiedzią przyjaźni z Chrystusem w Jego królestwie oraz ze wszystkimi zbawionymi. Jest zapowiedzią eschatologicznej uczy „z Abrahamem, Izaakiem i Jakubem” (por. Łk 14,16-24; Mt 22,1-14). Uczta w królestwie Chrystusa będzie szczęściem trwałym i niezmaconym, ponie-

⁶³ Por. W. Granat, *Ku człowiekowi i Bogu...* dz. cyt., s. 560.

⁶⁴ Por. M. Bordoni, *Życie wieczne*, „Communio” 12 (1992) nr 1, s. 69.

⁶⁵ Por. BF VIII 109.

⁶⁶ Por. W. Granat, *Ku człowiekowi i Bogu...* dz. cyt., s. 554.

⁶⁷ Por. J. Luzzaraga, *Życie wieczne...*, dz. cyt., s. 24-29.

⁶⁸ Por. A. Leonard, *Bóg pozwolił nam zasiąść w niebie w Chrystusie Jezusie*, „Communio” 7 (1987) nr 1, s. 118.

waż będzie szczęściem zjednoczenia z Chrystusem oraz z Osobami Bożymi i wspólną świętych (*communio sanctorum*).⁶⁹

Przyjaźń z Chrystusem i ze wszystkimi zbawionymi będzie w niebie źródłem bezkresnego szczęścia; będzie pełnią życia Bożego, istotnym szczęściem i chwałą; przemienieniem „ciała naszego zniżenia” (Flp 3,21). Będzie upodobieniem ludzkiego ciała do ciała jedności Chrystusowej tak daleko, że w mieszkańcach nieba sam Bóg „ukazuje ludziom swoją obecność i swoje oblicze”.⁷⁰

Wspólnotowość przyjaźni zbawionych w niebie będzie opierać się na indywidualnej komunii miłości każdego z nich z Chrystusem. Szczęście wieczne w królestwie Chrystusa ma bowiem strukturę dialogiczną. Polega na miłosnym zjednoczeniu z Chrystusem, który wprowadza poszczególnego zbawionego – a przez to wszystkich zbawionych razem – w dynamizm Bożej chwały: „Ja jestem zmartwychwstaniem i życiem, kto wierzy we mnie, choćby i umarł, żyć będzie. Każdy, kto żyje i wierzy we mnie, nie umrze na wieki” (J 11,25-26).

Dlatego biblijne określenie „niebieskiej Jerozolimy” (por. Ap 21,2) można rozumieć jako apokaliptyczny sposób mówienia na temat eschatologicznego królestwa Chrystusa, w którym nie tylko pojedyncze osoby, ale wspólnota osób żyje w doskonałym szczęściu. Niebieska Jerozolima przedstawiana jest w postaci eschatologicznego miasta lub ogrodu, wraz z symbolami światła i bieli. Generalnie obrazy te wskazują na rzeczywistość wspólnotowego szczęścia, a więc „duchowy, przeniknięty wartościami Chrystusa świat ludzki, któremu początek daje paschalne zwycięstwo Baranka”⁷¹

Królestwo Chrystusa – niebieska Jerozolima – przedstawiana jest jako miejsce wspólnie dzielonego przez zbawionych szczęścia. To miejsce będzie „Darem Jahwe, Mieszkaniami Boga, Miastem Pana Zastępów, Miastem Wielkiego Króla, Miastem Świątyni, Grodem Wybranych, Miastem Sprawiedliwości”⁷² Dla pojedynczego człowieka wspólne przebywanie przy Chrystusie w Jerozolimie – eschatologicznym mieście – wraz z innymi zbawionymi będzie oznaczało spełnienie wszystkich jego nadziei. Niebieska Jerozolima to miasto przemienione, dzieło Boga (por. Ap 22,2), a przez miejsce wiecznego szczęścia całej wspólnoty zbawionych.⁷³

Niebieska Jerozolima przedstawiana jest niekiedy jako ogród, w nawiązaniu do raju, w którym mieszkali pierwsi rodzice (por. Rdz 1). Ów „pierwszy Eden” był miejscem szczególnego szczęścia. W kontekście rajskiego szczęścia, które zostało zakłócone przez grzech pierworodny, niebiańska Jerozolima jawi się jako raj odzyskany, w którym na nowo przebywają Bóg i odkupieni

⁶⁹ Por. W. Hanc, *Życie wieczne...*, dz. cyt., s. 49; A. Jankowski, *Eschatologia biblijna Nowego Testamentu*, Kraków 1987, s. 107-108.

⁷⁰ Por. L. Balter, *Nadzieja życia wiecznego*, dz. cyt., s. 93.

⁷¹ Por. F. Mickiewicz, *Wizja nowego nieba i nowej ziemi w Ap 21,1 – 22,5*, „Communio” 20 (2000) z. 4, s. 24-25.

⁷² S. Kobiela, *Niebiańska Jerozolima miejscem szczęścia*, „Communio” 9 (1989) nr 3, s. 121.

⁷³ Por. tamże, s. 122-123.

ludzie. Niebiańską Jerozolimę możemy więc scharakteryzować na podobieństwo raju, z dodatkiem, że jest to już raj eschatologiczny.

W niebieskim Jeruzalem obecne są „wody” eschatologiczne: „źródła wody życia” (Ap 21,6), „rzeki wody życia” (Ap 22,1). Symbolizują one Boże błogosławieństwo i oczyszczenie. Nie brak również w niebieskim Jeruzalem drzewa życia. Jest to szczególne drzewo, gdyż jest to drzewo krzyża, przez które zostały otwarte bramy nieba całemu rodzajowi ludzkiemu. Wszystko to wskazuje na doskonałość pokoju i szczęścia we wspólnocie zbawionych z Chrystusem.⁷⁴

Symbole światła i bieli, które wypełniają niebieską Jerozolimę, również głoszą doskonałość szczęścia tam panującego. Są symbolem szczęścia pojedynczego człowieka i całej wspólnoty zbawionych. Wejście do niebieskiego Jeruzalem oznacza przecież powrót do pierwotnego światła, jakim jest Bóg.⁷⁵ Absolutna światłość pozostanie jednak niedostępna dla śmiertelnego człowieka, ponieważ „Bóg mieszka w światłości niedostępnej” (1 Tm 6,16). Człowiek dostąpi udziału w światłości Boga właśnie przez pośrednictwo Jezusa Chrystusa.⁷⁶

Zjednoczenie z Chrystusem w Jego królestwie implikuje egzystencję w rzeczywistości, która nie zawiera żadnych braków. Prawda ta w teologii związana jest z przemianą i odnowieniem świata. Wspólnota zbawionych będzie szczęśliwa, gdyż każdy z nich z osobna „będzie przebywał w samym Bogu, będzie wręcz otoczony Bogiem i będzie żył w Bogu”⁷⁷ Będzie żył we wspólnocie z Bogiem i Jego Synem. Będzie to więc świat doskonały, w którym „nie będzie już śmierci, ani żałoby, ni krzyku, ni trudu” (Ap 21,4). Będzie to królestwo „pokoju, życia i wiecznego szczęścia, ogarniające całe stworzenie i wszelkie przejawy jego egzystencji”⁷⁸ Doskonałość tę wyrażają liczne obrazy biblijne wskazujące, że będzie tam ogromna radość, będąca udziałem wszystkich ludów żyjących w harmonii przyjaźni i wzajemnym zrozumieniu.⁷⁹

Wspólnotowy charakter udziału w chwale Bożej w żaden sposób nie zniweluje indywidualności człowieka. „Ja” człowieka nie jest w stanie ani stopić się z „Ty” Boga, ani z „ty” drugiego człowieka. Każdy człowiek zachowa swoją osobową tożsamość. To właśnie dzięki więzi z Bogiem, z innymi ludźmi i z całym światem odnowionym, każdy człowiek pozostanie sobą, a Bóg zachowa swoją transcendencję. Więzy przyjaźni człowieka z Bogiem i z innymi zbawionymi będą źródłem prawdziwej wolności wszystkich zbawionych w eschatologicznej pełni królestwa Chrystusa.⁸⁰

⁷⁴ Por. tamże, s. 125-127.

⁷⁵ Por. tamże, s. 124.

⁷⁶ Por. S. Kobielus, *Światło i biel w tradycji wyobrażenia chwały eschatologicznej zbawionych: wczesne chrześcijaństwo i średniowiecze*, „Communio” 11 (1991) nr 1, s. 124-125.

⁷⁷ F. Mickiewicz, *Wizja nowego nieba...*, dz. cyt., s. 33.

⁷⁸ F. Mickiewicz, *Królestwo Chrystusa – wieczne i powszechne*, „Communio” 17 (1997) nr 2, s. 64.

⁷⁹ Por. M. Bordoni, *Życie wieczne...*, dz. cyt., s. 71; F.C. Ferreira, *Życie ziemskie...*, dz. cyt., s. 44.

⁸⁰ Por. M. Schmaus, *Wiara Kościoła...*, dz. cyt., s. 89; J. Luzzaraga, *Życie wieczne...*, dz. cyt., s. 32.

REFLEKSJA KOŃCOWA

Niebo jest wielką tajemnicą chrześcijańskiej wiary, a zarazem przedmiotem najgłębszych oczekiwań i ludzkich pragnień: „Głosimy, jak zostało napisane, to, czego ani oko nie widziało, ani ucho nie słyszało, ani serce człowieka nie zdołało pojąć, jak wielkie rzeczy przygotował Bóg tym, którzy Go miłują” (1 Kor 2,9). On bowiem, przez dzieło odkupienia, otworzył wszystkim ludziom możliwość osiągnięcia pełni nieprzemijającego szczęścia w niebie. Jezus Chrystus otworzył „bramy szczęścia” swojego królestwa – „dla wszystkich, którzy Go słuchają” (Hbr 5,9). To królestwo Chrystusa, które „jest już pośród nas” (por. Łk 17,21) osiągnie swoją pełnię w tej eschatologicznej rzeczywistości, w której wypełnią się plany Bożej Opatrzności – chwała Boża i szczęście zbawionych.

Ojciec Święty Benedykt XVI w encyklice *Deus caritas est* przypomniał, że droga prawdziwej miłości jest drogą do prawdziwego szczęścia. Dlatego prawda o ścisłej więzi miłości i szczęścia jest – zdaniem Ojca Świętego – tym bardziej aktualna, im częściej człowiek „gubi się” w swym poszukiwaniu szczęścia tam, gdzie go nie ma: „Pustynia posiada wiele form. Istnieje pustynia nędzy, pustynia głodu i pragnienia, pustynia porzucenia, samotności i zniszczonej miłości. Istnieje pustynia ciemności Boga, wypalenia duszy, gdzie zanika świadomość godności i drogi człowieka. Ponieważ tak rozległe stały się pustynie wewnętrzne, na świecie mnożą się zewnętrzne pustynie. Dlatego bogactwa ziemi nie służą już budowaniu Bożego ogrodu, w którym wszyscy by mogli żyć, lecz wykorzystywane są przez moce wyzysku i zniszczenia. Cały Kościół, a w nim jego pasterze, tak jak Chrystus, winni wyruszyć w drogę, aby wyprowadzić ludzi z pustyni, ku życiu, ku przyjaźni z Synem Bożym, ku temu, który daje nam życie i to życie w pełni”⁸¹

Trzeba więc jakby na nowo szukać i odkrywać tajemnicę Osoby Jezusa Chrystusa: „Kto bowiem chce dawać miłość, sam musi ją otrzymać w darze. Oczywiście, człowiek może – jak mówi nam Chrystus – stać się źródłem, z którego wypływają rzeki żywej wody (por. J 7,37-38). Lecz, aby stać się takim źródłem, sam musi pić wciąż na nowo z tego pierwszego, oryginalnego źródła, którym jest Jezus Chrystus, z którego przebitego serca wypływa miłość samego Boga (por. J 19,34)”⁸²

⁸¹ Benedykt XVI, *Homilia podczas inauguracji pontyfikatu* (Watykan, 24.04.2005).

⁸² Benedykt XVI, Encyklika *Deus caritas est* (25.01.2006), nr 7.

THE CATEGORY OF HAPPINESS IN THE DESCRIPTION OF THE LIFE OF THE SAVED IN HEAVEN

Summary

In his encyclical *Spe salvi* the Holy Father Benedict XVI noted that there is a mysterious anxiety, even fear of eternal life in the man – the life without end, „The term „eternal life” is intended to give a name to this known „unknown”. Inevitably it is an inadequate term that creates confusion. „Eternal”, in fact, suggests to us the idea of something interminable, and this frightens us; „life” makes us think of the life that we know and love and do not want to lose, even though very often it brings more toil than satisfaction, so that while on the one hand we desire it, on the other hand we do not want it. (No. 12)

Therefore, is the man’s situation stripped off any hope? By no means, since Jesus himself overcomes human anxiety and fear, defining the eternal life in the category of joy and happiness: „I will see you again and your hearts will rejoice, and no one will take your joy from you” (John 16:22).

This conviction about a close relation between happiness of the saved and their love communion with Christ in heaven has been a constant element of the Church’s teaching and theologians’ reflections over the centuries. Salvation of souls is a happy reward. The grace streaming from the Jesus’ redemption is ultimately aimed at praising God, which at the same time in a perfect manner fills the saved with happiness. Theological reflection being the fruit of cooperation between reason and faith employs a number of terms in order to, at least „in part” bring home the unspoken mystery of all the things that „God has prepared for those who love him” (1 Corinthians 2:9). One of the categories thanks to which this „partial” description of goal is completed, from which the man goes on his way to fulfilling the love commandment is the concept of happiness.

This study begins with a brief outline of some philosophical views concerning the essence of human happiness with reference made to the very concept of happiness. Next, the life of the saved in heaven is discussed. Owing to the fact, that the truth about eternal life possesses a very broad thematic range, the reflection focuses around the following four aspects of the happy living of the saved in heaven: the unbroken connection of the saved with the glory of God, the unforfeitable share of the saved in the final victory of Christ over sin, the condition of a perfect relationship of the saved with God Triune and an intimate friendship among the saved – through Christ, with Christ and in Christ.